Nr. 126. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 8 czerwca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

O… I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 100 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ustąpienie rządu Ponikowskiego.

Dymisya gabinetu przyjęta!

WARSZAWA. 6. czerwca. (Pat.) Naczelnik Państwa doręczył p. prezydentowi ministrów następujące pismo:

Do Pana **Antoniego Ponikowskiego**. Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu. Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 2. czerwca b. r. prośby o dymisyę, **zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów wraz z całym gabinetem.** Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom, dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, Belweder, dnia 6. czerwca 1922.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.
Prez. min. Antoni Ponikowski.

WARSZAWA. 6. czerwca. (Pat.) Dziś o godz. 11. przed południem miała się odbyć w Belwederze zapowiedziana jeszcze przed paru dniami Rada ministrów, na której spodziewano się pomyślnego zlikwidowania przesilenia. Kiedy gabinet w komplecie zebrał się w Belwederze, wszedł kilka minut po godz. 11 Naczelnik Państwa Piłsudski i oświadczył, że przyjął dymisyę gabinetu, złożoną dnia 2. b. m.

O godz. 12 w południe premier Ponikowski przybył do Sejmu i zawiadomił p. marszałka Trąmpczyńskiego o fakcie przyjęcia dymisyi gabinetu przez Pana Naczelnika. Z Belwederu ministrowie powrócili do pałacu Rady ministrów celem odbycia konferencyi. Po powrocie p. premiera od p. marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego odbyła się krótka rada ministrów dla ustalenia spraw bieżących.

„RZĄD NIE POSIADA DOSTATECZNEGO AUTORYTETU".

WARSZAWA. 6. czerwca. (Pat.) W wywiadzie z współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego" premier Ponikowski na zapytanie, czy przyczyną przyjęcia dymisyi gabinetu jest rozdźwięk, jaki miał powstać pomiędzy członkami gabinetu a Naczelnikiem Państwa na piątkowem posiedzeniu Rady ministrów, które się odbyło w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, premier Ponikowski odpowiedział co następuje: Osobisty stosunek ustępującego rządu do Naczelnika Państwa jest teraz najzupełniej dobry.

Na zapytanie, jakie zatem były istotne powody przyjęcia dymisyi, premier Ponikowski odpowiedział: Pan Naczelnik Państwa udzielił gabinetowi dymisyi nie dlatego, aby mu odmawiał swego zaufania ze względu na taką lub inną działalność ministrów, ale ze względu na to, że okres przedwyborczy i związane z tem trudniejsze administrowanie państwa tudzież polityka zagraniczna, **wymagają obecnie bardzo dużego autorytetu rządu. Tymczasem rząd wedle zdania Pana Naczelnika Państwa nie ma tak dużego autorytetu**, któryby mu pozwalał rozwinąć znacznie swą sprężystość.

Marszałek Sejmu Trąmpczyński zwołał na jutro na godz. 12. w południe posiedzenie konwentu seniorów. W dniu jutrzejszym zatem Sejm podejmie obrady nad sytuacyą gabinetu. Posiedzenia plenarne Sejmu a prawdopodobnie także i posiedzenia komisyjne będą zawieszone. Cały wysiłek klubów będzie skierowany w kierunku zlikwidowania przesilenia rządowego.

PRESILENIE WYWOŁALI PIASTOWCY?

WARSZAWA. 6. czerwca. (tel. wł.) W kołach sejmowych panuje przekonanie, że przesilenie wywołali Piastowcy celem uzyskania rzeczywistego wpływu na rząd.

Sowiety przerywają handel z Polską.

Popieranie handlu z Niemcami.

LWÓW. 6. 6. (AW.). W uzupełnieniu informacyi prasy o zamknięciu granicy sowieckiej dla ruchu towarowego z Polski, korespondent nasz z pogranicza nad Zbruczem donosi: Rozporządzenie, tyczące się zawieszenia handlu z Polską, otrzymał sowiecki urząd handlu z zagranicą „Wniestorg" z Kamieńca dnia 22. maja. Tem samem rozporządzeniem zlikwidowano urząd dla handlu z Polską „Wniestorg Polgranicy". Towary z Polski, transportowane po wydaniu wspomnianego rozporządzenia podlegają konfiskacie. Tendencyę tego zarządzenia wyjaśnia między innemi postępowanie sowieckiego inspektora podatkowego w Kamieńcu, niejakiego Błażiewicza, który kierując się widocznie odnośnemi instrukcyami władz sowieckich, nałożył na towary polskie, zgromadzone w magazynach kupców w Kamieńcu, podatek czterokrotnie wyższy od podatku nakładanego na towary pochodzenia niemieckiego. Na posiedzeniu „Podatkowej komisyi" zaproponował Błaziewicz zgromadzonym kupcom sprowadzanie towarów niemieckich jako warunek uwolnienia kupców od wygórowanego podatku. W związku ze wspomnianem obciążeniem podatkowem towarów z Polski zamknięto 180 magazynów z towarami polskimi, które nie wytrzymują obecnie konkurencyi z towarami z Niemiec.

LWÓW, 6. 6. (AW.). Korespondent nasz z pogranicza nad Zbruczem donosi: Na rynek handlowy miast Ukrainy rzucono ostatnio wiele towarów przysłanych z Moskwy. Towary te pochodzenia niemieckiego, jak skóry, manufaktury, sacharyna, oraz narzędzia rolnicze sprzedawane są o 50 proc. taniej od towarów analogicznych z Polski.

LWÓW, 6. 6. (AW.). Korespondent nasz z pogranicza nad Zbruczem donosi: Liczne przedsiębiorstwa przemysłowe i rolne na Ukrainie, opuszczone przez dotychczasowych właścicieli, chowających się przed terorem sowieckim za granica, rząd sowiecki oddaje obecnie w dzierżawę Niemcom. Termin dzierżawy od 5–50 lat.

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU DO ZWALCZANIA DROŻYZNY.

WARSZAWA. 6. czerwca. (tel. wł.) Komitet doradczy przy nadzwyczajnym komisarzu dla zwalczania drożyzny, uznał za konieczne obniżyć cło na papier z mnożnika 500 na 50. Tenże Komitet rozdzielił już kredyt 3 miliardów, udzielony miastom, między innemi Warszawa ma dostać 600 milionów.

KONFERENCYA HASKA MOŻE NIE DOJŚĆ DO SKUTKU.

WARSZAWA. 6. czerwca. (A. W.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża, że konferencya haska wobec nieporozumień między L. Georgem a Poincarem **może się nie odbyć**. Powodem różnicy zdań między obu premierami jest memorandum Poincarego dotyczące konferencyi haskiej. Francya prawdopodobnie weźmie udział w naradach przedwstępnych przedstawicieli mocarstw w Hadze 15. b. m. Jeśli nie przyjdzie tam do porozumienia, Francya nie weźmie udziału w konferencyi.

WALKI W IRLANDYI.

LONDYN. 6. czerwca. (Pat.). Komunikat oficyalny. Wojska angielskie stoczyły pierwszą walkę z południowymi Irlandczykami i zajęły miejscowość Pettigo, zdobywając karabiny, kulomioty i amunicyę. Następnie posunęły się wojska angielskie 2 mile w głąb Irlandyi.

BELFAST. 6. czerwca. (Pat.) Wojska angielskie zaatakowane przez buntowników w miejscowości Pettigo na granicy irlandzko-ulsterskiej, odpowiedziały na atak ogniem z dział. Wojska buntownicze po kilku minutowej walce ratowały się ucieczką. Anglicy wzięli wielu jeńców i zdobyli znaczny materyał wojskowy. Posiłki angielskie zwłaszcza artylerya przebywają w dalszym ciągu w Irlandyi.

Strejk pracowników gminnych wisi w powietrzu.

LWÓW, 7. czerwca 1922.

Wczoraj do późna w nocy odbywało się zgromadzenie pracowników gminnych. Prezydyum miasta tylko częściowo uwzględniło postawione postulaty — a odmówiło podwyżki płac za maj i proponowaną regulacyą objęto tylko niektóre zakłady.

Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos członkowie zarządu Związku, wielu pracowników, dyr. Tomicki i tow. Szczyrek imieniem klubu radnych P. P. S. powzięto uchwałę proklamującą natychmiastowy strejk. Uchwała ta świadczy o ogromnem rozgoryczeniu wśród wszystkich pracowników gminnych, którzy też rzeczywiście są nędznie wynagradzani. Po powzięciu jednak tej uchwały zabrał jeszcze raz głos dyr. Tomicki i zapewnił, że uczyni wszystko, aby się stało zadość żądaniom pracowników i prosił o odroczenie decyzyi na 48 godzin.

Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie przychyliło się do tego wniosku i **odroczyło swą decyzyę do czwartku wieczora.** Jeżeli do tego czasu prezydyum miasta nie zdecyduje się na zaspokojenie słusznych żądań, **tego dnia staną wszystkie przedsiębiorstwa miejskie.**

Zgromadzenie zakończono o godz. 2 rano.

TURNIEJ ŚPIEWACKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6. 6. (AW.). W turnieju śpiewackim pierwsze miejsce uzyskało „Echo" krakowskie, drugie „Harfa" warszawska, trzecie „Warszawski chór oficerski", czwarte „Lutnia" warszawska, piąte „Bard" lwowski.

—•••—

PATRYARCHA TICHON SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA.

MOSKWA, 6. 6. (Pat.). Biskup Aleksy, patryarcha Tichon i prałat Innocenty zostali skazani na 5 lat więzienia za opór przeciwko rozporządzeniom władzy sowieckiej.

—•••—

OTWARCIE GROBÓW CARSKICH.

MOSKWA, 6. 6. (AW.). Krążą uporczywe pogłoski, że bolszewicy otworzyli groby cesarzy rosyjskich w Soborze Uspieńskim. W związku z tem opowiadają, że niektóre zwłoki, szczególnie balsamowane, przechowały się bardzo dobrze, oraz że z piersi Pawła bolszewicy zdjęli złoty order Zakonu Maltańskiego. W trumnie Aleksandra I. zwłok nie znaleziono, co potwierdza legendę o Fiodorze Kuźmiczu.

STAN ZDROWIA LENINA.

MOSKWA. 6 czerwca. (Pat.) O chorobie Lenina wydano następujący komunikat: Lenin zachorował dnia 5. b. m. na gastroenteritis, przy podwyższonej temperaturze 38.5. Wywołało to z powodu dawniejszej choroby pogorszenie stanu nerwowego, co objawiło się w zaburzeniu cyrkulacyi krwi. Jednakże stan się poprawił. Obecnie temperatura jest normalna. Ogólny stan dobry. Chory, któremu zalecono absolutny spokój, znajdzie się w najbliższym czasie na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

—•••—

SĄDY DORAŹNE W CZARNOGÓRZE.

RZYM. 6. czerwca. (Pat.) „Epoca" donosi, że rząd jugosłowiański ogłosił w Czarnogórze sądy doraźne z powodu agitacyi rewolucyjnej. W Czarnogórze wedle tego pisma jest obecnie 60.000 żołnierzy jugosłowiańskich. Wielu wybitnych działaczy aresztowano.

—•••—

KONGRES SOCYALISTÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 6. 6. (Pat.). W kongresie francuskiej partyi socyalistycznej odbyło się końcowe posiedzenie. Generalny sekretarz Faure, omawiając politykę zagraniczną z punktu widzenia stronnictwa, oświadczył się za zbliżeniem się partyi do bloku lewicowego i przytoczył cały szereg argumentów przeciw jednoczeniu się z komunistami. Następnie zdawał sprawozdanie o rokowaniach z zagranicznemi organizacyami, odbytemi na konferencyach we Frankfurcie, Paryżu, Brukseli i Berlinie, podczas których to konferencyi starano się przywrócić front socyalistyczny.

—•••—

AGITACYA UKRAIŃCÓW W CZECHACH.

PRAGA, 6. 6. (AW.). Z powodu zjazdu Związków Przyjaciół Ligi Narodów Ukrainicy rozwijają tu gorączkową agitacyę. Delegaci ukraińscy obchodzą redakcye poselstw zagranicznych, kolportują memoryał, który został przez Petruszewicza przedstawiony konferencyi genueńskiej. Dotychczas jednak tylko „Prager Tageblatt", organ nacyonalistów niemieckich wypowiedział się w sprawie Galicyi wschodniej, atakując Benesza, że dla kaptowania Polski układu praskiego nie uznaje, poświęca ideę solidarności słowiańskiej i dobry stosunek do Ukrainy, która nietylko jest krajem sąsiedzkim, ale której część wchodzi do republiki czechosłowackiej. „Prager Tgbl." zarzuca Czechom, że podczas dyskusyi nad expose Benesza w sejmie czeskim ani słowem nie wspomniano o Galicyi wsch., która według tego dziennika pochłonęła lwią część uwagi konferencyi genueńskiej.

—•••—

PODPISANIE TRAKTATU ROSYJSKO-CZESKIEGO.

PRAGA. 6. czerwca. (Pat.) Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych podpisany został traktat prowizoryczny między republiką czechosłowacką i Rosyą sowiecką.

—•••—

RUSYFIKACYA UKRAINY.

CHARKÓW. 6. czerwca. (A. W.) Akcya rusyfikacyjna Ukrainy postępuje naprzód. Dotychczas wszelkie oficyalne zarządzenia i postanowienia władz winny być drukowane w ukraińskiej gazecie urzędowej „Wisty" w języku ukraińskim. Obecnie WCIK postanowił, że rozporządzenia władz w Wistach ogłoszone być mają równocześnie w języku rosyjskim. Jest to jeden z licznych faktów wskazujących na cel systematycznej rusyfikacyi i podporządkowywania Moskwie Ukrainy.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 75

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

— Posłuchaj pan — przerwał mu oficer wcale nie tak grzecznie, jakby się po Francuzie można było spodziewać.

— Ten oto pakiet zawiera mapy, zdjęte z aeroplanu... rozumie pan? Dla artylerji...

Oficer umilkł, a równocześnie huk rozdarł powietrze, szyby z brzękiem wypadły na podłogę, a tuż obok twarzy Dżyma coś przeleciało.

— Voila! — zauważył oficer. — Nieprzyjaciel się zbliża. Nasze druty są poprzecinane, wysyłamy kurjerów lecz nie wiemy, czy przybyli na miejsce, musimy zatem posyłać wielu... rozumiesz pan?

— Naturalnie, — odrzekł Dżym.

— Jest to rzecz nadzwyczajnie ważna; wynik bitwy, kto wie nawet, czy nie całej wojny może od tego zależeć. Rozumiesz pan?

— Naturalnie — powtórzył Dżym.

— Czy jesteś pan odważny?

Dżym ociągał się z odpowiedzią, lecz oficer na tyle był taktowny, że nie czekał długo i dodał:

— Czy mówisz pan po francusku?

A gdy Dżym zaprzeczył:

— Musisz się pan nauczyć. Powiedz pan: Battérie numéro cinque. No, spróbuj pan: Battérie numéro cinque.

Dżym jąkał się jak uczniak, oficer kazał mu każdą zgłoskę z osobna powtarzać i zapewniał, że każdy Francus będzie wiedział, dokąd Dżym zdąża, jeżeli powie te słowa. Niechaj teraz pojedzie gościńcem na wschód od wsi, aż do małego parku, potem niech skręci na prawo. Skoro dojedzie do gęstego lasu, musi skierować się na ścieżkę, biegnącą w lewo i każdemu, kogo spotka, powiedzieć: „Battérie numéro cinque".

— Czy ma pan broń? — zapytał oficer, a gdy Dżym zaprzeczył, pocisnął guzik i powiedział coś wchodzącemu ordynansowi, który wnet przyniósł rewolwer i pas. Dżym przypasał go sobie z mieszanem uczuciem dumy i zarazem strasznej trwogi.

— Ludziom z baterji powie pan, że Amerykanie wkrótce przyjdą im na pomoc. Chyba znajdzie pan baterję, mój dzielny Amerykaninie?

Oficer mówił jakby do ukochanego syna a Dżym, który nigdy jeszcze nie otrzymał rozkazu takim tonem wypowiedzianego, odczuł odrazu wielką przychylność dla oficera. Zacisnął pięście i odrzekł:

— Uczynię, co będzie w mojej mocy, panie!

Zabierał się już do odejścia, gdy w drzwiach natknął na Pata Cullena!

Dżym łypnął oczyma i śmiejąc mu się w twarz, wybiegł i wspiął się na koło

III.

Teraz mały maszynista z Leesville pędził pokiereszowaną drogą wiejską a w głowie miał istny cyklon. Przypomniały mu się w tej chwili wszystkie pacyfistyczne argumenty, które kiedykolwiek zasłyszał. Cóż on sobie tu u djaska nawarzył? Oto pędzi teraz ku miejscu, gdzie armja niemiecka usiłuje dokonać przełamania frontu i ma sobie powierzoną najbardziej niebezpieczną misję tej wojny! Jakimże sposobem w imię Karola Marksa i całej hierarchji rewolucyjnej mógł się zawikłać w taką awanturę? On, Dżym Higgins, bolszewik, międzynarodowiec! Lecz zadania swego dokona! Poświęci swe życie — skoro już się do tego zabrał — ponieważ dał przyrzeczenie, ponieważ wiezie mapy, które mogą baterji umożliwić wygranie wojny! Ale czyż go ta przeklęta kapitalistyczna wojna po winna obchodzić? Tak krzyczały proletarjackie demony w duszy Dżyma Higginsa a równocześnie motor klekotał i turkotał i jakaś moc cudowna w podświadomości Dżyma obracała kierownicą, ażeby wyminąć leje z granatów i pędzące automobile.

Powietrze przepełnione było świstem i pękaniem granatów; Dżym w tej piekielnej wrzawie nie mógł rozróżnić poszczególnego tonu. Czy daleko jeszcze do rozstajnej drogi? A jeżeli Niemcy tam są i może nawet zdobyli już „Battérie numéro cinque"? Czy ma im jeszcze ponadto podarować całkiem nowy rower motorowy?

Nadużywanie imienia nauki dla polityki

Z UCHWAŁ ZJAZDU PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW.

POZNAŃ. 6. czerwca. (Pat.) Z ważniejszych uchwał 7 zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu podajemy najbardziej charakterystyczne:

1. Wniosek prof. Stelmachowskiego: W obecnej chwili społeczeństwo polskie winno dążyć do jak najdalej idącego ograniczenia zakresu ingerencyi państwowej na polu gospodarczem. (Sankcya wolności paskowania. Red.)

2. Nie należy stwarzać osobnej ustawy karnej międzydzielnicowej z tymczasową mocą obowiązującą, lecz czekać na jednolitą ustawę karną dla wszystkich dzielnic Polski. („Tymczasem" przez dziesiątki lat niech obowiązują ustawy zaborcze. Red.)

3. Rezolucya p. Czarnowskiego: Wobec tego, że ustawa rolna obowiązująca w Polsce obniża stanowisko Polski na gruncie międzynarodowym, wypowiada się za uzgodnieniem prawodawstwa agrarnego w Polsce z podstawowemi zasadami prawa cywilnego państw przodujących. (Oznacza to uchylenie reformy rolnej. Red.).

Sekcya ekonomiczna zjazdu wyraża przekonanie, że dążenie do sanacyi skarbu jest nieodłączne od usiłowań w kierunku doprowadzenia do równowagi życia gospodarczego, a to przez wydatne podniesienie produkcyi. Sekcya ekonomiczna w szczególności stawia następujące tezy: a) Co do budżetu: Dla pokrycia zwyczajnych wydatków państwa, należy dążyć do stopniowego podwyższenia podatków do norm przedwojennych. W szczególności zaś winien być zwiększony podatek gruntowy. Główny nacisk należy położyć na podatki pośrednie, które muszą pozostać w najbliższym okresie głównem źródłem dochodów państwowych. Należy **unikać etatyzmu skarbowego w postaci monopolów (!)** Co do wydatków bezwzględna oszczędność i zaniechanie inwestycyi.

Jak z tych uchwał widzimy, reakcya polska schroniła się pod firmę tego zjazdu, ale społeczeństwo łatwo dostrzeże ukryte w nim tendencye. Czy nie jest to poniewieraniem nauki. Niech sobie odpowiedzą sami uczestnicy zjazdu poznańskiego.

Zamach na Scheidemana.

KASSEL. 6. czerwca. (Pat.) Na byłego prezesa ministrów Rzeszy, starszego burmistrza, Scheidemanna, dokonano zamachu w czasie, gdy odbywał wycieczkę w okolicę miasta. Do burmistrza przystąpił nieznany mu młody człowiek i oblał go kwasem solnym, poczem rzucił się do ucieczki. Scheidemann strzelił dwukrotnie za uciekającym, jednakże w chwili oddawania drugiego strzału stracił przytomność. Po kwadransie przytomność wróciła, poczem burmistrza przywieziono do mieszkania. Wedle zeznań świadków sprawca zamachu należy do lepszych sfer towarzyskich.

—•••—

Ciężka choroba Lenina.

BERLIN. 6. czerwca. (Pat.) „Lokal Anzeiger" donosi o chorobie Lenina: Lenin został podczas znanego zamachu raniony kulą w szyję, przez co powstała narośl na tętnicy. Dopiero trudnej operacyi, udało się kulę usunąć, powstały jednak komplikacye, co spowodowało przekrwienie mózgu a w następstwie apopleksję.

BERLIN. 6. czerwca. W tutejszem przedstawicielstwie sowieckiem wiadomość o niebezpiecznym stanie zdrowia Lenina wywołała wielkie zaniepokojenie, ponieważ autorytet Lenina jest niezbędny dla stanowiska Rosyi na zbliżających się obradach w Hadze. Nikt w Rosyi prócz Lenina nie posiada tej powagi i znaczenia, które jest potrzebne, aby przeprowadzić przejście Rosyi sowieckiej do nowych form gospodarczych, mających Rosyi umożliwić zbliżenie się do Europy, co zostało już zainicyowane przez Krassina i Cziczerina w Genui. Jeżeli się zważy, że Trocki i Litwinow reprezentują najostrzejszy kierunek komunistyczny, to **ciężką chorobę Lenina uważać należy za wypadek o doniosłem znaczeniu politycznem.**

BERLIN. 6. czerwca. Rządowe koła sowieckie zaprzeczają wiadomościom o ciężkiej chorobie Lenina, twierdząc, że nic im o tem nie wiadomo. Według tych kół nagły odjazd Radka i Litwinowa z Berlina do Moskwy nie stoi w żadnym związku z chorobą Lenina.

—•••—

Pomnik na chwałę kadetów poległych w obronie G. Śląska.

W chwili, gdy Polska ponownie bierze w posiadanie prastarą swą ziemię, Śląsk Górny, powstaje we Lwowie mogiła, która po wieczne czasy świadczyć będzie, że pomimo traktaty, umowy i obietnice trzeba było krwawe staczać boje o tę część ziemi polskiej.

W poniedziałek na dziedzińcu szkoły kadeckiej odbyła się rzewna uroczystość odsłonięcia pomnika na chwałę poległych na Górnym Śląsku kadetów polskich.

Uczestniczyli w tej uroczystości reprezentanci wojskowości, władz cywilnych, delegaci całego korpusu wojskowego, korpus kadetów, oraz muzyka 19 pp.

Po mszy polowej, odprawionej przez ks. Boguckiego, dowódca szkoły kadeckiej, major Machalski scharakteryzował bohaterstwo młodych kadetów, których nie wabił szych, bo zamienili mundur na bluzę robotnika, którzy nie czekając na zaszczyty, stanęli w pierwszych szeregach i tam z życia daninę złożyli.

Imieniem wojska przemawiał gen. Stanisław **Haller**, który przypomniał, z jakim to trudem i ofiarą krwawą dokonywało się scalanie Polski, gdy zaś powstanie ogarnęło Górny Śląsk, zaczęły się sypać podania batalionów, bateryi itd. o pozwolenie wyruszenia na ratunek zagrożonej ziemi śląskiej. Jedynie względy na przyjaciół politycznych powstrzymywały władze wojskowe, że temu odruchowi folgi nie dały. Młodzież jednakowoż wbrew racyom politycznym i zimnemu rozumowi poszła i krwawą ofiarę ziemi śląskiej złożyła.

Przemawiał następnie bryg. Mączyński i gen. Jędrzejewski imieniem ministra wojny. W krótkich słowach złożył hołd poległym i podkreślił, że pomnik ten winien przypominać, jak trzeba spełniać obowiązek wobec ojczyzny.

* * *

Pomnik ten, to cokół z brył kamiennych, do którego przywarł orzeł ze spiżu, ozdobiony krzyżem walecznych; poniżej przytwierdzona tablica z napisem:

Kadetom poległym w obronie G. Śląska 1921 r. Czekaliński Henryk, lat 17, Toczyłowski Zygm., l. 17, Zasczyński Zbign., l. 18, Pszczółkowski Zbign., l. 19, Zakrzewski Zygm., l. 19, Chodkiewicz Karol, l. 20.

—•••—

Przejeżdżał obok innych baterji — dlaczego nie mógł im wręczyć tych map? Wściekając się w duszy, jechał dalej. Gdyby był łącznikowym, rozumiałby się na tem, lecz był tylko robotnikiem, naprawiającym motory, nie mieli więc prawa powierzać mu takiego zadania!

IV.

Jechał ostrożnie dalej. Mógł posuwać się zawsze tylko o kilka metrów, droga była bowiem całkiem zagrodzona zwalonymi pniakami. Naraz ujrzał rozstaje a ujechawszy jeszcze około stu jardów, spostrzegł pole pszeniczne i las, z którego cztery działa wyrzucały z siebie z przerażającym hukiem ogień i dym. Dżym umieścił swoje koło w rowie przydrożnym i pobiegł polem, nawpół oszalały z radości, że nareszcie znalazł swoją „Batterie numéro cinque" i że będzie mógł oddać pakiet i jak najrychlej uciec stąd.

Ku swemu zmartwieniu jednak przekonał się, że to nie była wcale baterja francuska lecz amerykańska; francuska znajdowała się cokolwiek dalej, na prawo. Oficer komenderujący dał mu wskazówki, uważając za rzecz samo przez się zrozumiałą, że Dżym do celu swego podąży.

— Djabelnie się nam wiedzie — rzekł oficer, oddając Dżymowi przeglądnięte mapy. W ostatniej półgodzinie trzykrotnie przecięto nasze druty i teraz musimy strzelać na ślepo.

— Gdzie są Niemcy? — zapytał Dżym.

— Gdzieś tam wyżej.

— **Widział ich pan?**

— Broń Boże! Zabierzemy się stąd, zanim tak blisko podejdą.

Spokój tych ludzi w tej fabryce śmierci, podziałał kojąco na Dżyma. Jeżeli oni mogą wytrzymać ten hałas i niebezpieczeństwo, to i on wytrzyma; tylko, że oni są tu razem, on zaś musi wyruszyć sam jeden. Dżym zaczął żałować, że nie poszedł do artylerji.

Wsunął cenny pakiet do wewnętrznej kieszeni bluzy, pobiegł do swego roweru i wybrał się w dalszą drogę. Pojechał wskazaną mu ścieżką, dotarł do lasu i — zabłądził. Nie była to zapewne właściwa ścieżka; wiodła przez ogromną połać lasu, zawaloną złomami drzew; potem wziął na przełaj pole porosłe żytem, skręcił w wąwóz, wydobył się stamtąd lecz powtórnie stoczył się weń.

— Do djabła! — zaklął.

Gdyby ktoś wyobraził sobie orgię łoskotu panującego we wszystkich fabrykach Ameryki, byłoby to tylko igraszką wobec huku, świstu, ryku i dudnienia, wśród którego Dżym przebijał się klnąc z cicha.

V.

Dysząc, sapiąc, ociekając potem, wygramolił się na wzgórze lecz tu natychmiast zeskoczył szybko z koła i ukrył się w rowie: ujrzał przed sobą ludzi. Co to byli za ludzie? Usiłował przypomnieć sobie widziane wizerunki Niemców — czy tak wyglądali? Powietrze przepełnione było dymem tak, że z trudem tylko można było rozróżnić szczegóły. Po chwili jednak ujrzał grupę ludzi, ciągnących za sobą karabin maszynowy na kołach; umieścili go w zagłębieniu ziemi i zaczęli strzelać w kierunku, skąd — jak się zdawało — zbliżał się nieprzyjaciel. Dżym ostrożnie wysunął się naprzód, by nie przeszkadzać w ustawianiu karabinu. Lufa była wielkim okrągłym cylindrem, nadziewanym amunicją ze stojącej obok skrzyni. Ludzie byli tak zajęci tą robotą, że nawet nie zauważyli Dżyma. Stał jak osłupiały z szeroko rozwartemi oczyma. Stworzenia te nie były podobne do ludzi, lecz raczej do jakichś owłosionych potworów jaskiniowych: postrzępieni, powłoką brudu okryci, powalani, czarni od sadzy o twarzach wykrzywionych i zębach wytrzeszczonych jak u psów. Dżym zapomniał całkiem o nieprzyjacielu; widział jeno ryczącą, ogniem ziejącą maszynę i tych ludzi, stanowiących niejako jej część składową.

Nagle jeden z mężczyzn podskoczył — był bardziej jeszcze poczerniały i owłosiony niż inni — i zawołał:

— En arrière! En arrière!

Karabin ucichł, przestał wypluwać ogień a ludzie pociągnęli go wstecz. Wódz ich wydawał dalej rozkazy, gdy wtem nagle stało się coś dziwnego: w środku słowa znikła nagle jego dolna szczęka, znikła bez śladu a na jej miejscu ukazała się głęboka jama, z której lała się krew.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwow, 7 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór. We środę czwartek i piątek „Peer Gynt“, poemat dramatyczny Ibsena, muzyka Griega (gościnny występ Karola Adwentowicza).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: We środę, czwartek i piątek „Dyablica“, (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna: We środę i czwartek „Manewry jesienne“, operetka (ostatnie 2 gościnne występy Kaweckiej).

W piątek „Manewry jesienne“, operetka.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA: 7 czerwca: Koncert uczni kursu mistrzowskiego **Lwa Siroty.**

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 7 wieczorem.

W. KAWECKA, uproszona przez dyrekcyę teatrów miejskich, pozostaje jeszcze dodatkowo na jedyny występ w „Manewrach jesiennych“ w czwartek. Znakomita artystka, niedościgniona w swej roli w „Manewrach jesiennych“, przygotowuje na ten wieczór wielką niespodziankę dla publiczności. Mianowicie między drugim a trzecim aktem daje oryginalną wkładkę koncertową, w której, uproszona o to specyalnie, zaprodukuje przy własnym akompaniamencie szereg utworów, które gwiżdże naprawdę po mistrzowsku. Swego czasu po takim koncercie w Londynie poważna prasa tamtejsza zgodnie podniosła, że gwizdanie to jest sztuką tak niecodzienną i tak niezmiernie ciekawą, iż koncert Kaweckiej słusznie zawsze ściąga tłumy publiczności.

„PEER GYNT“ Ibsena z Adwentowiczem w głównej roli powtórzony będzie w czwartek i piątek w Teatrze Wielkim. Reżyserya spoczywa w doświadczonych rękach p. Okoreckiego; dyryguje p. Stadler. Na pierwsze przedstawienie bilety zostały rozchwytane w ciągu kilku godzin.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO - NAUKOWY Dr. ADELI KARPÓWNY WE LWOWIE (z prawem publiczności) otwiera w r. szk. 1922/23 gimnazyum humanistyczne,

gimnazyum neohumanistyczne (bez łaciny, uprawniające do wszystkich studyów uniwersyteckich),

liceum oraz klasy wstępne koedukacyjne (szkoła powszechna).

Wszystkie egzamina do klas I.—VII. odbędą się w dniach 21. i 22. czerwca. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 3—4 Krasickich 18 a.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dolara 3800—3900, dol. kanad. 3800, marki niem. 11'75—13'75, leje rum. 25'50—26'50, liry włoskie 200, fr. franc. 345, fr. belg. 310, fr. szwajc. 720, kor. czeskie 76, kor. austr. stempl. 0'29, kor. węg. 4'25, ft. szterl. 17.200, ruble carskie po 100 i 500 płacono po 220 mkp.

ZE SPORTU. Zawody piłki nożnej w Krakowie pomiędzy „Pest. - Torna Club“ a lwowską „Pogonią“ zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść Węgrów; zapasy pomiędzy „Union - Żiżkov“ z Pragi a „Cracovią“ 1:0.

„POLABAN“ (Nymburg, Czechosłowacya)- POGON. Po trzytygodniowej przerwie rozegra drużyna Pogoni reprezentacyjna (z Waskiem i Garbieniem, którzy powrócili ze Szwecyi) dwa matche footballowe z czeską drużyną „Polaban“. Dla informacyi podajemy, że Pogoń zmierzyła się z wymienioną drużyną w święta Wielkanocne w Czechosłowacyi, osiągając w pierwszem spotkaniu wynik remisowy, w drugiem zaś nieznaczne zwycięstwo (3:2). Matche odbędą się na boisku Pogoni 10 i 11 czerwca. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się w czwartek 8 bm. w lokalu klubu przy ul. Zyblikiewicza 17, I. p.

CZYJE SREBRO? W policyi są do odebrania łyżki, noże i widelce srebrne ze znakami „A“, pochodzące z kradzieży. Poszkodowany winien się zgłosić u kom. pol. Batorskiego.

„OKULTYSTA“ W KOZIE. Coraz więcej mnoży się szarlatanów i wydrwigroszów. W ostatnich czasach pracują oni w spirytyzmie i okultyzmie. Tak też polował na ludzi głupich i naiwnych Eugeniusz Nowogrodzki, który nazwał się „profesorem okultyzmu, absolwentem okultystycznej akademii w Moskwie“. W hotelu Lazarusa obrał swą siedzibę, gdzie zlatywały się ludziska, jak ćmy do światła, aby dowiedzieć się o swej przyszłości z ust profesora magii...

Napływ gości, a szczególnie nerwowych kobiet zwiększał się ciągle, zwabionych ulotnemi kartkami reklamowemi „profesora“.

Nie tęga widocznie była wiedza okultysty, bo nie przewidział, że policya go zamknie w kozie, co onegdaj nastąpiło. Kontemplacye w spokoju jakich użycza „odosobnienie“ zapewne pogłębią wiedzę okultysty.

POBICIA. Stefania Sokołowska onegdaj popołudniu przyniosła do kawiarni „Renaissance“ ciasta z cukierni J. Jochima wartości 17.729 mk. Po dwugodzinnem czekaniu poprosiła o pieniądze. Wówczas współwłaściciel kawiarni Scherc pobił ją po twarzy, a następnie wyrzucił przez okno na podwórze tak, że nieszczęsna potrukła się na stojących tam pakach. Gdy funkcyonaryusz policyi przybył na miejsce, aby zebrać nazwiska świadków tego bestyalskiego zajścia, właściciel kawiarni Matusów przyjął go krzykiem i nazwisk nie podał.

Andrzej Bielecki, robotnik, w biurze stręczenia pracy Seniowa przy ul. Sykstuskiej, żądał zwrotu 2.000 mk., złożonych tam poprzednio. Następstwem tego była bójka, w czasie której właściciel biura wyleciał przez okno na podwórze, a biurko uległo zniszczeniu. Szkoda wynosi około 30.000 mk. Epilog obu powyższych spraw rozegra się w sądzie.

KRONIKA WYPADKÓW. Mikołaj Skiba, woźnica ze Starego Sioła, spadł z walca i złamał nogę. — Stefan Stachetko, robotnik telegraficzny w Kulikowie, spadł ze słupa i zranił się ciężko w nogę. — Jędrzej Gajdasz, zajęty w tartaku w Kobylnicy Włoskiej, zranił się dotkliwie w rękę. — Karol Szargut został potrącony przez pociąg kolejowy w Mszanie. — W Remenowie gajowy Jakim Romanczuk postrzelił w prawą łopatkę 37-letniego Aleksego Prociowa. — Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

UJĘCIE ZŁODZIEJI KOLEJOWYCH. Jędrzej Starzewski, Franciszek Brzezicki i Michał Bejak, przed 2-ma tygodniami nocą wsiedli niespostrzeżenie do pociągu ciężarowego w Kulikowie i w drodze koło Brzuchowic rozbili wagon i wyrzucili na pole wiele materyi, na szkodę firmy przewozowej „Pronta“, pościel, bieliznę i inne rzeczy na szkodę różnych osób. Rzeczy te zakopali w polu koło Rzęsny Polskiej i sprzedawali różnym okolicznym wieśniakom, oraz w Jaworowie.

Komisaryat policyi III. dzielnicy wysłał ajentów Seinfelda, Friedmana, Klimowicza, Palikwodę i przodowników Demetra i Wiśniewskiego. Złodzieji zdołano wykryć i aresztować. Rzeczy, wartości kilku milionów odebrano.

Kronika zamiejscowa.

POŻARY. W Bukowsku, pow. sanockiego, onegdaj przed południem w domu Jakóba Kenczyńskiego powstał pożar od komina, który przy silnym wietrze rozszerzył się gwałtownie. W przeciągu 15 minut 14 zabudowań gospodarskich stało w płomieniach, które też zgorzały wraz z zawartością. Domy te nie były ubezpieczone. Szkoda wynosi 110 milionów marek.

Nocą na 2 bm. we wsi Łużko, pow. rawskiego spaliły się zabudowania Semka Diducha i Iwana Pretki. Szkoda wynosi 7 milionów mk.

Nocą na 24 z. m. w Pankowie, pow. raw., skiego zgorzały wskutek podpalenia domy Iwana Huka i I. Iwanickiego. Szkoda wynosi 2 i pół miliona marek.

RABUNKI I KRADZIEŻE. W lesie koło wsi Wierzbica, pow. rawskiego, po południu dnia 3 b. m. dwóch bandytów napadło na Michała Rudkiewicza z Rawy ruskiej i zrabowali mu 226.000 mk., koszulę i spodnie, poczem zbiegli.

Do Ulanowa, pow. Nisko, przyjechał z Warszawy Stanisław Krawiec i Władysław Ogrodziński. Urządziwszy sobie postój w wiklinie koło rzeki Tanuż, nocami wychodzili na kradzieże. W ciągu kilku dni zdołali okraść 7 gospodarzy. Policya ujęła złodziei i popsuła im wilegiaturę.

Nocą na 30 z. m. w Kielcach złodzieje wybili otwór w sklepieniu i dostali się do sklepu S. Kanera. Po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradziono wiele biżuteryi i 100 starych monet, wartości ponad 2 miliony marek.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

Obecność wszystkich radnych konieczna.

Komunikaty.

× OSTRZEŻENIE! Kto się zgłosi z listami składkowemi dla strejkujących introligatorów, które nie są zaopatrzone stampilą Komisyi zawodowej, należy go zatrzymać. Listy te są nieważne.

Zarząd Związku Introligatorów.

× KOMITET OBCHODU 20-LETNIEJ ROCZNICY OFIAR CZERWCOWYCH uprasza partye i grupy socyalistyczne, które brać będą udział w obchodzie 11 czerwca i delegować chcą swoich mówców, by zgłosiły się w czwartek dnia 8 czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu Stow. „Praca“, gdzie odbędzie się posiedzenie Komitetu i ułożenie listy mówców. —2

× „Z SIEDMIU LAT POBYTU W ROSYI I SYBERYI“. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi na dochód Domów Akademickich we Lwowie prof. dr. Roman Dyboski z Krakowa. Termin, miejsce i godzinę odczytu podadzą w dniach najbliższych afisze i komunikaty.

Przedstawienia robotn. w kinach.

W poniedziałek w południe odbyły się w kinach Kopernik i Marysieńka przedstawienia dla robotników, z których dochód w całości przeznaczono na budowę „Domu Ludowego“ we Lwowie. Pierwsza próba takich przedstawień powiodła się w zupełności; robotnicy z rodzinami szczelnie wypełnili widownię, a piękne obrazy z życia klasy pracującej spotkały się z ogromnym uznaniem. Niskie ceny biletów i piękny cel, bo Dom Ludowy we Lwowie stał się piekącą koniecznością, gromadzić będą zapewne tysiące robotników na tych przedstawieniach, do których już czyni przygotowania Związek kino-operatorów. Jeżeli dobór programów będzie tak szczęśliwy, jak onegdaj, przedstawienia te będą się cieszyć zasłużoną popularnością. Jest ogromną zasługą towarzyszy ze Związku kino-operatorów, że z całem poświęceniem podjęli się zorganizowania tych przedstawień, przez co spełniają doniosłe zadanie. Należy się im za to pełne uznanie i podziękowanie. Podnieść też należy bezinteresowność właścicieli kin, którzy w zrozumieniu ich znaczenia poszli w życzliwości bardzo daleko, aby te przedstawienia umożliwić.

PODZIĘKOWANIE.

Związek kino-operatorów we Lwowie, jako organizator przedstawień robotniczych, dziękuje tą drogą WPanom dr. B. Owczarskiemu, radcy Gule; dyr. Burnatowiczowi za bezinteresowne oddanie sali wraz z prądem na przedstawienia dla warstw robotniczych, które się odbyły w kinoteatrach Kopernik i Marysieńka w poniedziałek 6 bm., z czego czysty dochód przeznaczono na budowę Domu Ludowego. Zaś WP. dyr. Siegelbauowi i dyr. Landbergowi za bezpłatne wypożyczenie filmów, ilustratorkom za dobre a bezpłatne dostosowanie orkiestry.

Za Związek:

Meller, sekr. Brzeziński, prezes.

Hamowanie wzrostu drożyzny.

Akcya rządu nad zniżeniem cen. — Cukier i węgiel potaniał. — Opłaty kolejowe za przewóz towarów nie będą podniesione. — Pożyczki dla kooperatyw spożyw.

Jak wiadomo, Nadzwyczajny Komisaryat do walki z drożyzną rozpoczął od kilku tygodni swą akcyę. Członkiem tej komisyi jest wiceprezydent miasta dr. Schleicher, który sprawozdawcy naszemu udzielił następujących informacyi z akcyi rządowej w kierunku hamowania drożyzny:

Dążeniem rządu jest zahamować wzrost drożyzny do czasu tegorocznych zbiorów, to jest na najbliższe trzy miesiące. Następnie rząd stara się obniżać ceny obecne.

W pierwszej linii zakazano wywozić artykuły spożywcze za granicę. Wydano zezwolenie na wywóz minimalnej ilości jaj do Anglii w tym celu, aby nie stracić zupełnie tego rynku zbytu. Każde wywiezione jajo musi być opłacone kwotą 20 mk., jako opłatą wywozową.

aby nie dawać pretekstu do podwyżki cen paskarzom, rząd

NIE PODWYŻSZA OPŁAT KOLEJOWYCH

na przewóz towarów, mimo, że komisya budżetowa w sejmie uchwaliła taką podwyżkę.

Za żądanie rządu cukrownie zniżyły cenę cukru od 1-go b. m. o

60 marek na 1 kg.

Obecnie zamiast 580 mk. loco cukrownia, kosztuje 1 kg. cukru 520 mk. W rafineryach poznańskich rząd ma 1.100 wagonów cukru jako rezerwę do nowych zbiorów. Gdyby fabryki chciały podwyższyć cenę cukru, rząd rzuci na rynek targowy cukier ze swych zapasów po ogłoszonej cenie. Publiczność winna domagać się od kupców zniżki o 60 mk. na 1 kg. cukru.

Od 15 z. m. uzyskano również zniżkę cen węgla w stosunku o 15 do 8 procent do cen z 1 z. m., to jest o

100 marek mniej

na 1 cetnarze węgla we Lwowie.

Rozpatrywane są projekty dalszych zniżek cen innych artykułów pierwszej potrzeby. Kooperatywy spożywcze, aprowizacye miast winny spełnić obecne swe zadanie. Aby im to ułatwić, rząd udzielił 3 miliardy marek kredytu zakładom aprowizacyjnym w miastach oraz kooperatywom. Również zniżono opłaty kolejowe od towarów wymienionym zrzeszeniom tak, że płacą one tylko

jedną piątą normalnej taryfy kolejowej.

Rząd będzie kontrolować, jak zarządy miast będą gospodarować uzyskanymi pieniądzmi. Członkowie kooperatyw spożywczych muszą sami baczyć, aby pomoc rządu była należycie użyta.

Jaja wskutek utrudnionego wywozu spadły nieco w cenie, natomiast nie słychać, aby cena cukru obniżyła się.

Ceny wytyczne na żywność w bieżącym miesiącu nie zostały podwyższone; szkoda tylko, że rynek do nich się nie stosuje.

Zobaczymy, jakie będą rezultaty tych zarządzeń.

Z ruin zawalonej kamienicy.

OFIARY KATASTROFY.

Akcya ratownicza trwa dalej. Uczestnicy tej akcyi stracili już rachubę wydobytych rannych i zabitych w czasie krytycznym. Jedni podają cyfrę ofiar na 19 osób. Zapiski władz podają cyfrę 17 osób zmarłych wskutek zawalenia się tych realności. W ubiegłą niedzielę wydobyto zwłoki mężczyzny w rozkładzie, którego nie agnoskowano, oraz dwie córki W. Linka. Emilię lat 17, i Maryę lat 19. Obydwie zginęły prawdopodobnie wskutek braku powietrza.

W czasie akcyi ratunkowej znaleziono w ubikacyach pozostałych tych realności dwoje 2 — 3 tygodniowych niemowląt w kołyskach. Niemowlęta te, chłopiec i dziewczyna, znajdują się w opiece policyi, bo nie zgłosili się ich rodzice.

W szpitalu przebywa jeszcze 10 osób w leczeniu, rannych w czasie tej katastrofy. Rozalia Linkowa jest zdrowa i opuści dziś szpital.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY.

Dnia 4. b. m. złożono na wieczny spoczynek tragicznie zmarłych Ozyasza i Malę Dinnerów, Maurycego Meisnera, szczotkarza, synów jego Izraela, lat 17 i Mojżesza lat 6, oraz 23- letnią Bettę Haberową. Pogrzeb odbył się przy uczestnictwie tłumów publiczności.

POGRZEB RODZINY LINKÓW.

Wczoraj w południe na cmentarzu Łyczakowskim pogrzebano małżeństwo Krochmalnych, zaś po południu W. Linka i jego dzieci.

Wszyscy członkowie Związku gospodnioszynkarskiego wzięli gremialny udział w oddaniu ostatniej przysługi swemu koledze oraz członkowie zrzeszenia właścicieli restauracyi i kawiarń. Nieprzejrzane masy publiczności towarzyszyły smutnemu obrzędowi. Byli obecni uczniowie gimnazyalni, koledzy Linków, uczenice szkoły handlowej żeńskiej Christofa, szkoła ewangelicka, delegacya straży pożarnej i orkiestra kolejowa. Nad wspólną mogiłą, w której spoczęło 7 trumien, żegnał ostatnimi słowem jeden z towarzyszów pracy tragicznie zmarłego i jego dzieci. Głośny płacz obecnych towarzyszył temu nad wyraz smutnemu obrzędowi.

USUWANIE GRUZÓW.

Uratowani lokatorowie przypuszczają, że pod gruzami znajdują się jeszcze zwłoki co najmniej 3 osób.

Okazało się po usunięciu gruzów z ulicy, że nikt z przechodniów nie zginął na chodniku.

Nieszczęsna ściana, która była powodem katastrofy, przytykała do składu farb Ulricha, który też zrujnowany został zupełnie. Tu też runęło sklepienie. Piwnice jednak, gdzie mieści się skład win Ludwiga pozostały nietknięte.

Wczoraj pracowali tylko robotnicy pod kierownictwem budowniczego Dębińskiego. Pewna ilość strażaków była tylko w rezerwie.

Usuwanie gruzów potrwa jeszcze parę dni.

Właściciela tych ruin Schönwettera wypuszczono na wolność. Okazało się, że już od paru lat sypał się stale tynk i piasek z sufitów tej realności. Trzech architektów z polecenia gospodarza oglądało tę ruderę i orzekli, że można ją rekonstruować bez delożowania lokatorów.

Niektórzy twierdzą, jakoby oddział artyleryi poprzedniego dnia przejeżdżał tą ulicą i to przyczyniło się do przyspieszenia katastrofy.

Wiec ludowców we Lwowie.

Wczoraj odbył się we Lwowie na dziedzińcu ratuszowym wiec ludowców, na który w dość znacznej liczbie przybyli włościanie z okolicznych wsi i powiatów. Do ratusza udali się uczestnicy w pochodzie, który nie barwił się jak ongiś kraśnemi sukmanami i chustami, bo chłopi upodobnili się wielce do „panów z miasta“ zarzucili bowiem, zapewne z powodów natury powojennej, piękne tradycyjne szaty.

Na jednej z tablic: Zabrać ziemię bez odszkodowań? Hasło „bez odszkodowań“ zupełnie jednak pominięto w przemówieniach. Inne napisy brzmiały: „Precz z paskarzami miejskimi“ (zapomniano widać o wiejskich. Red.) „Precz z polityką w kościele i na ambonach“ „Na wsi nie ma miejsca dla endeków“ i t. d.

Po zagajeniu wiecu przez inż. Pawłowskiego i wyborze prezydyum, zabrał głos poseł **Witos**, który w krytycznem roztrząsaniu obecnej sytuacyi i stosunku rządu do chłopów podkreślał parokrotnie, że lud pragnie być czynnikiem twórczym i ofiarnym w państwie, że jednak żadnych praw uszczuplić sobie nie da.

Idzie tu zwłaszcza o niewykonaną ustawę o reformie rolnej, o czem szerzej mówił następny mówca poseł **Dąbski**. Przypomniał on, jakie to walki trzeba było staczać za reformą rolną, której przeprowadzenie ze stanowiska narodowego i społecznego jest konieczne. Do rządu weszły żywioły antiludowe, reformy rolnej się nie przeprowadza, mimo, że ustawa jest. Małemi koncesyami nie da się wielkich żądań zaspokoić. Ilość 10.000 hektarów dotychczas rozparcelowanych jest najlepszym dowodem, jak się ustawę wykonywa. Mowca podnosi, że najpewniejszą jest ziemia w rękach chłopskich, bo chłop tej ziemi, jak dotychczasowy jej właściciel, wielki obszarnik nie zmarnuje.

Poseł Dąbski wzywa wobec tego chłopów by się do wyborów dobrze przygotowali, od tych wyborów bowiem zależy los reformy rolnej i los konstytucyi, o której przewróceniu marzy prawica. Nakoniec mowca ostrzega chłopów przed organizacyami narodowemi, ostrzega też, by chłopi nie dawali się bałamucić przez kościół, misye, kazania i t. d.

Z kolei poseł **Bryl** piętnował metody endeckie w zwalczaniu ludowców, omawiał szkodliwość niewprowadzania w życie ustaw, nakoniec podnosił konieczność wspólnej linii i współpracy chłopów polskich i ruskich w dążeniach ku uzyskaniu praw ludowych.

Po kilku jeszcze przemówieniach, uchwalono szereg rezolucji. Na wstępie tych rezolucji zaznaczono, że Zjazd P. S. L. staje solidarnie z masami ludowemi całej Polski **pod znakiem walki o mocną Polskę podkopywaną przez robote endeckiego stronnictwa, które sieje bezrząd** i zniszczenie.

Dalej rezolucya obok kilku drobniejszych spraw mówi o nienaruszalności granic Polski, domaga się najrychlejszego rozwiązania sejmu i **rozpisania wyborów**, następnie domaga się **upaństwowienia lasów, daniny lasowej na cele odbudowy kraju i najspieszniejszego przeprowadzenia reformy rolnej**, z pominięciem zbędnych formalności.

Na tem po kilkugodzinnych obradach wiec się zakończył.

Urzędnicy bankowi w walce o swe prawa.

WARSZAWA, 4. czerwca.

W Łodzi od trzech tygodni trwa strejk pracowników bankowych, wywołany przez stanowisko banków, które nietylko nie chciały uwzględnić słusznych postulatów pracowników, ale nawet nie zgodziły się na prowadzenie rokowań. Z początku banki łódzkie tłómaczyły się brakiem pełnomocnictw od swych zarządów warszawskich. Gdy wszakże pracownicy zwrócili się do Warszawy, tu im zakomunikowano, że w sprawach oddziałów prowincyonalnych decydują dyrekcye tych oddziałów. Warszawa zaś nie może się temi sprawami zajmować. Wodzono tak pracowników od Annasza do Kaifasza przez trzy miesiące i wreszcie sprowokowano strejk.

Bankowcy łódzcy po wybuchu strejku mając poparcie prasy i opinii społecznej, zwrócili się do Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. bankowych z prośbą o interwencyę.

Jednocześnie Walne Zgromadzenie bankowców warszawskich z dnia 24-go maja r. b. uchwaliło jednogłośnie przedstawić bankom w Warszawie swoje postulaty, wywołane stale rosnącą drożyzną. Takie same mniej więcej żądania przedstawiły oddziały Związku Zaw. w Krakowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu i innych miastach.

Związek Banków w Polsce, do którego udała się delegacya Zarządu Głównego, aby nawiązać rokowania w celu unormowania bytu pracowników bankowych, postulaty odrzucił i w układy wdawać się nie chciał. Wtedy Zarząd Związku zwrócił się po opiekę do min. pracy i op. społ.

P. Min. Darowski, wysłuchawszy delegatów Związku, wezwał do siebie przedstawicieli Związku Banków, którzy zjawili się wprawdzie w liczbie pięciu, ale... bez pełnomocnictw i obiecali raz jeszcze rozpatrzeć sprawę w stosunku do pracowników na zebraniu ogólnem w dniu 2 go czerwca.

Na zebraniu tem, wbrew wnioskom kilku poważniejszych i bardziej uspołecznionych przedstawicieli banków zdecydowano ogromną większością wyłączyć sprawy dotyczące pracowników z kompetencyi Związku Banków i pozostawić załatwienie ich każdemu z banków z osobna. Na zebraniu tem ostro i gwałtownie przeciwko pracownikom i Rządowi występowały jednostki mniej znane szerszemu ogółowi, że się tak wyrazimy „świeżo upieczeni" dyrektorzy, wściekle napadający na „bolszewików"" ze związku i „bolszewików" z rządu, jak np. niejaki Dymitr Szarzyński z Banku komunalnego.

I ta demagogia neofity kapitalistycznego znalazła posłuch w Związku Banków, zatryumfowała idea zgniecenia Związku zawodowego, jedynej ostoi pracujących mas bankowych!

Banki zdają sobie dokładnie sprawę z tego co czynią, wiedzą, że w Łodzi może wybuchnąć strejk powszechny, że sytuacya w Warszawie już jest bardzo groźna, że pracownicy o słuszności swych żądań łatwo przekonali sfery rządowe, że opinia publiczna bezwzględnie stanie po stronie pokrzywdzonych mas i naigrawają się z Rządu, społeczeństwa i pracowników, ufne w moc reprezentowanego przez nie kapitału.

Napychając kieszenie olbrzymiemi zyskami i tantyemami, zarobionemi na paskarskich interesach ze szkodą państwa i ludności, napadające na Rząd, mają czoło zwracać się do tegoż Rządu po coraz nowe i większe kredyty. Płacą skarbowi 7—8 prc., klientom 4—5 prc., zdzierają zaś od klientów od 20—60 prc. A opinia milczy i Rząd milczy.

Może wreszcie i Rząd i szersze sfery społeczeństwa zwrócą uwagę na tę naszą bolączkę bankową i przedsięwezmą odpowiednie kroki.

Terror niemiecki w polskiej firmie.

Bandyckie postępowanie z robotnikami tartacznymi w Brodach.

Istnieje w Brodach tartak znanego hakatysty Schmidta. Wydzierżawiła ten tartak na lat 10 spółka akcyjna „Polska Foresta" i zatrzymała u siebie przeważnie urzędników Prusaków.

Urzędnicy ci w niemożliwy sposób teroryzują zajętych tam polskich robotników, katują ich w niemożliwy sposób i zmuszają do 10-godzinnej pracy, a obitych bez powodu wyrzucają z pracy. Robotnika Czajkowskiego wyrzucono z pracy za to, że kiedy robotnikowi Rakowi maszyna urwała nogę upomniał się, dlaczego go nie odwieziono do szpitala? Uznano Czajkowskiego za buntownika i wyrzucono z pracy.

Robotnik Lamparski pracował kilka lat przy kolejce. Niemiecki urzędnik zwymyślał go w niemożliwy sposób, począwszy od polskiej świni. Kiedy robotnik zwrócił uwagę, że nie zasłużył sobie na takie traktowanie, natychmiast wydalono go z pracy.

Koropacki Stefan zachorował na tyfus i przeleżał w szpitalu 6 tygodni. Po wyjściu ze szpitala zgłosił się po należny mu dwutygodniowy zarobek którego wypłaty odmówiono mu i dopiero na interwencyę dyrektora wypłacono, ale natychmiast go wydalono jako „rabusia firmy".

Kużan Ilko nie mogąc podołać pracy przy dwoch gatrach i jednej szparówce został jako „niszczyciel firmy" wydalony.

A teraz jeszcze jedno: Dyrektor Łuszczewski ma syna 14-letniego, bardzo wielkiego psotnika, którego we Lwowie ze szkół wypędzono, a ponieważ pan dyrektor mieszka we Lwowie, owego synka wysłał do Brodów, aby i ten szykanował robotników. Otóż ten synalek odemknąwszy bramę w nocy urządził sobie z niej huśtawkę. Stróż pełniący służbę, obawiając się za to wydalenia, poprosił młodzieniaszka o opuszczenie miejsca zabawy i zamknął bramę. Ale to tak rozgniewało p. sekretarza Pniewskiego, że przyłożył stróżowi rewolwer do skroni, ażeby się nie mógł bronić i zaczął go okładać niemiłosiernie po twarzy i głowie. Kiedy już się nasycił katowaniem, wyrzucił pobitego natychmiast ze służby.

Inż. Pichler jawnie powiada, że oni muszą się mścić na polskich robotnikach, bo przez Polskę oni bankrutują.

Takich faktów jest bez liku.

Cóż na to polscy dyrektorowie, którzy z pianą na ustach mówią o terrorze niemieckim na G. Śląsku a nie widzą teroru u siebie?

Tow. Lamot ze Skolego przyjechał tam do roboty i pracował tylko jeden dzień, bo już następnego został wydalony, gdy niemcy się dowiedzieli, że należy do organizacyi.

Przeciw takiemu bezprawiu robotnicy postanowili zorganizować się i w organizacyi szukać obrony. W tym celu zwołano na niedzielę dnia 4-go bm. zgromadzenie, na którem referował tow. Słoniowski sekr. okręgowy ze Lwowa.

Po przeszło godzinnym referacie tow. Słoniowskiego, wywiązała się szersza dyskusya, w której robotnicy ze łzami w oczach opowiadali swe skargi, jak ich znieważano i bito. Krew ścina się w żyłach że wobec takiego bicia i katowania robotników przez różnych Pichlerów, Fastów i Kurzerów, władze nie nie czynią, a nawet poniekąd starają się iść im na rękę.

Nadmienić należy że najwyższa płaca za 10 godzin pracy jest 600 marek.

Robotników tak się wynagradza, że tylko dochód ze sprzedaży obrzynków ma wystarczyć, a jeżeli robotnik chce kupić tych obrzynków, to musi płacić 8.000 za metr mimo że firma za metr drzewa w lesie płaci tylko 100 marek. Jeżeliby robotnik wziął jedną trzaskę, to za to mu obciągają 500 marek kary i wydalają z pracy.

Kiedy ci panowie dowiedzieli się o zgromadzeniu starali się przypodobać pewnemu robotnikowi i ofiarowali mu 250.000 Mk., ażeby nie dopuścił do zorganizowania się. Propozycyę tę robotnik z pogardą odrzucił. Zaś przeciw tow. Lamotowi zrobiono nagonkę, ażeby się go pozbyć z Brodów. Gdy policya nie chciała go aresztować, użyto do tego pewnego pisarczyny gminnego, który szykanuje gospodynię, u której tow. Lamot mieszka, że jeżeli ona go będzie trzymać u siebie, to poczerniej w więzieniu.

Na te skandaliczne stosunki zwracamy uwagę starostwa, gminy i inspektora pracy. Może do Brodów sięga jeszcze jakaś władza, aby ukrócić samowolę rozwydrzonych kacyków.

Michał Słoniowski, okręg. sekr. Zw. Zaw.

Zjazd spółdzielczy.

Komisya organizacyjna Zjazdu uprasza o natychmiastowe zgłaszanie przez spółdzielnie ilości przedstawicieli na Zjazd kooperatyw robotniczych, mający się odbyć w Krakowie w sali obrad Rady Miejskiej w dniach 15, 16 i 17 czerwca. Zarazem prosi się o wymienianie, czy delegaci chcą zamieszkać w hotelach lub kwaterach płatnych, czy też bezpłatnie. Komisya zwraca uwagę, iż nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za ulokowanie tych towarzyszy, których przyjazd nie zostanie natychmiast zapowiedziany.

Zgłoszenia należy nadsyłać p. n.: Związek robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat" (Kraków ul. Lwowska 2).

Z Rohatyna

donoszą nam, że naczelnik stacyi Krupański rządzi w stacyi tak jakby to był jego folwark. Najpierw zaznaczyć musimy, że inspektor Krupański jest wielkiem świętoszkiem. Gdy przyjdzie do kościoła to idzie przed sam ołtarz modlić się, należy też do „Rozwoju", gdzie jest hasło „swój do swego". Otóż ten p. inspektor w niedzielę i w święta największe z żydkami prowadzi interesa, dlatego w stacyi Rohatynie w niedzielę i w największe święta jest najwięcej załadowania towarów, tak, że pracownicy stacyjni nigdy nie mają święta. Wozami handluje p. naczelnik w ten sposób, że kto da więcej ten dostanie wóz.

Dnia 10 maja br. kupiec Wolf Weisbrun dostał wóz i zaczął ładować zboże, ale za chwilę trafił się lepszy kupiec, nieznanego nam nazwiska z Lwowa, udał się do p. inspektora o wóz na bydło, odbrano go pierwszemu kupcowi i kazano wyładować zboże i oddać drugiemu kupcowi na bydło. Przyszło do gwałtownej kłótni między Weisbrunem a naczelnikiem, że słuchać tego nie można było. Na stacyi było dużo publiczności. Pan inspektor groził Weisbrunowi, że każe go aresztować, zaś Weisbrun krzyczał, że Krupańskiego każe skuć (i pokazał ręce na krzyż), pan pójdzie naprzód — wołał, a ja z tyłu.

Pracownicy kolejowi tą sceną czują się upokorzeni, bo słuchająca tej „rozmowy" publiczność pomyśli, że wszyscy kolejarze tacy jak Krupański.

Kupiec Weisbrun zwrócił się telegraficznie do dyrekcyi kol. w tej sprawie, ale Krupański ma wielkie plecy w dyrekcyi stanisławowskiej to pewnie kruk krukowi oka nie wydziobie. Wiadomo tu, że naczelnik bierze od 5 do 15 tysięcy za wóz. Przyłączaniem wozów w Rohatynie rządzą kupcy żydzi. Szkolny pociąg ma odjeżdżać z dzieciami o 15 godzinie, ale jak zaczną kupcy zawracać głowy przyłączaniem wozów, to dzieci czekają nieraz do 20 godziny.

Możeby Ministerstwo kolei raczyło zająć się tem, bo od dyrekcyi nie można się niczego spodziewać.

Jeżeli Krupański pobędzie tutaj jeszcze kilka lat zrobi się milionerem, a wszystko na skórze pracujących i kosztem państwa.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

VI. Zjazd Zw. Robotników rolnych.

KRAKÓW, 31. maja.

Szósty zjazd krajowy Zw. klasowego robotn. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej został otwarty 29-go maja, w dużej sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, przez tow. J. **Kwapińskiego**, przewodniczącego Związku, który witając delegatów podniósł, że zjazd tegoroczny obraduje w ważnym momencie wzmacniania się reakcyi, której proletaryat swą świadomością, silną organizacyą winien stawić czoło. Delegaci mają wielkie zadanie do spełnienia, niech więc obradują dla dobra organizacyi.

Do prezydyum weszli tow. J. Kwapiński jako przewodniczący, a towarzysze Wołkowiak z b. zaboru pruskiego, Wilk z Małopolski, Werecki z b. Kongresówki i Niski jako asesorzy. Sekretarzami zostali towarzysze Nowicki i Babik. Za kontrkandydatem Wardą na przewodniczącego podniosło się zaledwie kilka rąk.

Jako goście przywitali zjazd tow. **Stańczyk** imieniem Komisyi Centralnej Zw. Zaw., tow. J. **Mailsz** w imieniu Komitetu obwodowego PPS. na Zachodnią Małopolskę i Rady Robotniczej m. Krakowa, tow. poseł **Misiołek** imieniem klubu Posłów socyalistycznych, wreszcie jako delegat min. rolnictwa dr. Szymusik.

Sprawozdanie z działalności składa tow. J. **Kwapiński**. Okres sprawozdawczy wypełniła walka o zmuszenie obszarników do podpisywania umów. Bojkot obszarników dążył do złamania organizacyi. Mówca dłużej zastanawia się nad historyą zamierzonego strejku i dalszego przebiegu spraw, które doprowadziły do pokojowego załatwienia i zmuszenia reprezentanta obszarników p. Sieckiego do podpisania deklaracyi, wobec czego strejk został odwołany. Uzyskano podwyżkę płac. 3 oddziały były przeciw odwołaniu strejku: Kutno, Włocławek i pow. błoński.

Tow. K. przytacza dane o komisyach rozjemczych, było ich 500, spraw ogółem 8.000, a rozpatrzono 5 tysięcy, z tego 3 tysiące robotnicy wygrali na sumę przeszło 120 milionów marek. Przewodniczący mówi dalej o parcelacyi wsi, cytuje dane o obronie prawnej, dawane przez okręgi i Zarząd Główny; z ważniejszych procesów było kilka w Poznańskiem, w pow. grójeckim, dalej z powodu artykułów w „Niedoli Chłopskiej". Co do organizacyjnej działalności — to Zw. przystąpił w czerwcu r. z. do Międzynarodówki Rob. Rolnych w Utrechcie (Holandya). W sierpniu rb. będzie zjazd międzyn. robotników rolnych w Wiedniu, w którym weźmie udział i nasza organizacya. Stosunki są nawiązane z organizacyami bratnimi w Danii, Holandyi, Niemczech. Związek należy dalej do C. K., w kongresie odbytym wzięło udział z ramienia Zw. 53 delegatów. Biuro Cen. sekretaryatu było bardzo czynne; organizacya zatrudniała 129 funkcyonaryuszy, a 146 ogółem pracowników z biurem centralnem włącznie. Ostatnio zawarto nową umowę, którą uważać należy jako dalszą zdobycz. W końcu stawia wniosek, aby niekarnych funkcyonaryuszy oddziału Kutno zjazd wydalił.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. **Tomczyk**, skarbnik, który wykazał, że w roku 1921 w styczniu napłynęło 52 sprawozdań do oddziałów, a w grudniu już 74 raportów. Ogólny dochód był za rok ubiegły w oddziałach całej organizacyi 27,642.647 marek, a rozchód 22,125.838 marek. Na czoło wybija się okręg warszawski z 11 milionami marek. Do Centr. sekretaryatu wpłynęło 5.759.493 marek, na rok b. zostało 19.377.68 mk. Inwentarz oddziałów i Głównego Zarządu przedstawiał wartość 3 milionów marek. Obecnie organizacya ma nieznaczne zobowiązania. Skarbnik w końcu odczytuje rezolucyę aby podwyższyć wkładki do 1 lipca b. r. o sto procent, dalej aby scentralizować całą kasowość, oddziały będą mogły jedynie 10 prc. zostawiać u siebie na wydatki lokalne, organ „Niedola Chłopska" ma być płatnym pismem.

Tow. **Siedzińki** imieniem Komisyi Rewizyjnej potwierdził, że rewizya znalazła rachunki w porządku.

Tow. **Baranowski** zakomunikował, że jest na zjeździe 121 delegatów i 14 gości.

Na drugiem posiedzeniu tegoż dnia toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem Głównego Zarządu.

Del. **Warda** z „czerwonej frakcyi" nazwał postępowanie Zarządu Głównego lekkomyślnem wobec strejku, który mógł być jedynie odwołany — zdaniem mówcy — przez zjazd. Choć przyznaje że sytuacya była ciężka, to jednak był za „próbą sił" z obszarnikami bez względu na skutki. W końcu odczytuje przedługą rezolucyę, w której roi się od frazesów, komunałów demagogicznych i domaga się dla Zarządu Głównego votum nieufności. Przeciwko Zarz. występują też Kniel i Górniak.

Tow. **Olszewski** wskazuje, że krytyka lekkomyślna jest łatwa, ale branie odpowiedzialności trudniejsze. Zarząd Główny miał przeciw sobie decyzyę Sądu Najwyższego i utrudniamie walki z obszarnikami przez komunistów, którzy odezwami oszczerczemi starali się poderwać zaufanie.

Tow. poseł **Czapiński**, który przybył właśnie z zebrania w Białej-Bielsku, wita zjazd i życzy pomyślnych obrad imieniem C. K. W. P. P. S. kończące swe przemówienie okrzykiem: „Bądźcie bojownikami rewolucyi i nieście klęskę reakcyi polskiej"! (Huczne oklaski).

Tow. **Baranowski** polemizuje z oponentami i w rzeczowem przemówieniu wykazuje, że umowa jest lepsza niż dawna, pod względem ekonomicznym, choć pod innym względem ma punkty słabsze. Gdy będziemy silni organizacyjnie, umowy nasze będą coraz lepsze.

Tow. **Niski** rozprawia się z niezadowoleńcami, którzy jedynie zdolni są do gadania, rozbijania organizacyi, a nie do pracy twórczej. Mówca zwracając się do oponentów z ironią powiada: „Jeśli zawarto złą umowę, to gdzie byliście wy, rycerze słowa? Nie pomogliście nic; nie na słowa wojnę prowadzić, ale twardą codzienną walką organizacyjną. Strejk nie jest jeszcze początkiem rewolucyi socyalnej — jak chcą komuniści. — W końcu stawia rezolucyę wyrażającą votum zaufania dla Zarządu. Świetna mowa wywołała wielkie wrażenie.

Dyskusyę zamknięto wybraniem generalnych mówców. Za zaufaniem dla Zarządu przemawiał tow. Siemak, przeciw **Warda**.

Końcowe przemówienie wygłosił tow. **Kwapiński**.

W głosowaniu rezolucya wyrażająca Zarządowi Głównemu uznanie za jego owocne prace przyjęta została olbrzymią większością głosów. Przeciw głosowało zaledwie 15-tu na 121 głosujących. Rezolucya t. zw. „czerwonej frakcyi" uzyskała zaledwie 14 głosów.

—•••—

OGŁOSZENIA.



NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE

CZYŚĆ OBUWIE

KONICZYNKA

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ-GŁÓWNA

SKŁADNICA LWOWSKA: HURTOWNIA KOLONJALNA KL. TAŃSKIEJ 3.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Uwaga: RUTOWSKIEGO 1 dom p. Sprechera.

na firmę **A. BRAUN**

poleca kraj. i zagraniczne materjały na kostjumy, płaszcze i ubrania męskie w wielkim wyborze jakoteż markizety, woaliny, batysty, zefiry, satyny, szyfony i płótna angielskie we wszystkich kolorach.

Uwaga: RUTOWSKIEGO 1 dom p. Sprechera.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Władysław Goldman

ordynuje ulica Wołyńska l. 5

(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej)

Dr. FELIKS HAHN

ordynuje w chorobach wewnętrznych i chirurgicznych Lwów, ul. Grodecka 46, od 3—5 popoł.

Dr. KLARA FRISCH

ordyn. w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet WAŁOWA 11.

Dr. Wiktor KREISBERG

b. sekund. szpit. Franciszka Józefa i operator I-ej kliniki położniczej (prof. Schauta) we Wiedniu ordynuje w chorobach dziecięcych i kobiecych w Drohobyczu Rynek 24 Dom Boraka, wykonuje też wszelkie analizy lekarskie

---

Panie i Panowie!

Składnica: pl. Marjacki 8 Fabryka: Balonowa 3

zaopatrzone są w ostatnie nowości kapeluszy damsk., męskich i dziecinnych wszystkich gatunków i każdej ceny

Rudolf Neuwelt.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeler** Lwów, Sykstuska 17.

KINOLUX :: Pasaż Mikolascha :: Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

wyświetla od dnia 6-go czerwca

wielki dramat kryminalny w 2-óch seryach 9 akt. mistrz włamywaczy p. t.

PASOŻYCI

W głównej roli STUART WEBBS.

Z powodu likwidacji naszej filii we Lwowie i zwinięcia innych filii w Małopolsce — poruczyliśmy Bankowi hipotecznemu wypłatę książek oszczędności naszej emisji i prosimy wszystkich interesentów, aby w odnośnych sprawach zwracali się do Akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie lub do jego oddziałów w Stanisławowie i Drohobyczu.

POWSZECHNY BANK DEPOZYTOWY.

Najskuteczniejszy środek

przeciwko

osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, małokrwistości (anemji) brakowi apetytu, złemu trawieniu itp.

Pigułki Siłotwórcze wyrob. Lab. Farm.

„**Ap. KOWALSKI**“ w Warszawie, Miodowa l. 5

skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Hurtowna sprzedaż we wszystkich Hurtowniach Aptecznych.

PAPA DACHOWA

W NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

KOSY i SIERPY

KRZESŁA SKŁADANE

POLECA

M. KIERSKI, handel żelaza

LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA

filia TARNOPOL.

BALONY gumowe — FOOTBALE i dusze

OBUWIE SPORTOWE

poleca KLINIKA LALEK LWÓW HALICKA 21.

HURTOWNIKOM ZNACZNY RABAT.

ŁÓŻKA ŻELAZNE



---

4 słowa:

Zegarki - Gutterman - Sykstuska - 14.

Kto chce, kto nie chce - powinien kupić

Złoty damski zegarek na rękę od	25.000 Mp.
Srebrny zegarek na rękę od	8.000 Mp.
Niklowy na rękę od	5.000 Mp.
Prawdziwy Roskopf z medalami	15.000 Mp.
Niklowy „Doxa“	19.000 Mp.
Tawanes Watch stalowy	12.300 Mp.
Mysteria niklowy	7.000 Mp.
Moser niklowy	6.500 Mp.
Budziki metalowe	4.700 Mp.

Na składzie „Omega“ i „Schafhauseny“.

Na wszystkie zegarki 1 roczna gwarancya! Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się w jednym dniu.

Przy zakupnie powołać się na niniejsze ogłoszenie.

Kto chce WINA KRAJOWE, bez żadnych domieszek, polecone przez powagi lekarskie, niczem nie ustępujące winom gronowym niech żąda

JABŁOWIN

w gatunkach:

Wino wytrawne
Wino Chateau d'Or
Wino Vermouth
Wino deserowe

z pierwszej wytwórni win owocowych we Lwowie, ul. Bogusławskiego 9—11. Telefon 6. Nie szumna etykieta, lecz zawartość flaszki świadczy o dobroci wina. Jedna próba wystarczy!

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.